TERESA PODGÓRSKA

Studia Warmińskie
XXIX (1992)

BURZLIWE DZIEJE DOCZESNYCH SZCZĄTKÓW SŁUŻEBNICY BOŻEJ REGINY PROTMANN

Treść: — I. „Jak Bóg chce". — II. „Ręce kapłańskie te relikwie ukryły i ręce kapłańskie muszą je odnaleźć. — Zusammenfassung.

I. „JAK BÓG CHCE"

Założycielka Zgromadzenia Sióstr św. Katarzyny Dziewicy i Męczennicy, Regina Protmann (1552–1613) jest postacią dobrze znaną katolickiemu społeczeństwu Warmii. Druga edycja jej *Żywota*, autorstwa „wiarygodnego kapłana", stała się podstawą do pierwszego przekładu polskiego[1] i zapoczątkowała szereg prac, popularyzujących w Polsce zarówno duchowość zasłużonej braniewianki, jak i koleje jej życia upływające pod znakiem przynaglenia Bożego, naznaczone posłannictwem w Kościele, pełne wiary, miłości, cierpienia, radości, nadziei i miłosierdzia okazywanego wszystkim potrzebującym[2]. Było to życie zgodne z dewizą „Jak Bóg chce", tak często przez nią powtarzaną[3].

Niejednokrotnie też wzmiankowano o doczesnych szczątkach Reginy Protmann, zmarłej w rodzinnym Braniewie, w opinii świętości, dnia 18 stycznia 1613 roku. Wiadomo, że zostały złożone w tym mieście, w kościele jezuitów, gdzie

---

[1] Żywot Sługi Bożej Reginy Protmann napisany przez wiarygodnego kapłana. Przeł. M.U. Gorczyńska, M.U. Pipka, M.M. Krebs, Grottaferrata [Roma] 1979, s. 58.

[2] Zob.: Quellen zur Geschichte der ersten Katharinen Schwestern und ihrer Gründerin Regina Protmann († 1613). Hgb. von Ernst Manfred Wermter *ZGAE*, Beiheft 2 (1975), s. 169, K. Górski, Studia i materiały z dziejów duchowości, Warszawa 1980, s. 445–446; I.J. Krause, Maryjność Zgromadzenia Sióstr św. Katarzyny, w: *Posłaniec Warmiński czyli Kalendarz Maryjny na rok 1983*, Olsztyn 1982, s. 125–128; T. Podgórska, 400-lecie sióstr św. Katarzyny Dziewicy i Męczennicy, *Tygodnik Powszechny* 40 (1983), s. 7; G. Śliwińska, Siostry świętej Katarzyny w kręgu naszych zainteresowań, *Przewodnik Katolicki* 22 (1983), s. 6; Sługa Boża Regina Protmann, *Posłaniec Warmiński* 10 (1983), s. 3; J. Staniszewska, Postać Służebnicy Bożej Reginy Protmann, w: *Posłaniec Warmiński czyli Kalendarz Maryjny na rok 1984*, Olsztyn 1984, s. 119–125; J. Mrówczyński, Wybierająca trud (1552–1613), w: Polscy kandydaci do chwały ołtarzy, Wrocław 1987, s. 203–204; K. Godowska, Najsłynniejsza braniewianka, *Wiadomości Elbląskie* R. XI (1989); M. Krebs, W drodze do beatyfikacji Służebnicy Bożej Reginy Protmann, w: *Posłaniec Warmiński czyli Kalendarz Maryjny na rok 1991*, Olsztyn 1991, s. 45–51; M. Olczyk, Głębia wiary i miłości, Olsztyn 1991, s. 64.

[3] Żywot, jw., s. 33.

spoczywały do czasu przeznaczenia świątyni do rozbiórki, tzn. do 1809 roku. Wtedy to przeniesiono zachowane kości do oratorium sióstr. W tym też roku, jak głosi relacja jednej z zakonnic, przekazana w tradycji ustnej, szczątki Założycielki, uważane przez siostry od początku za relikwie, przełożono do lnianego woreczka i przechowywano w klasztorze do chwili śmierci ówczesnej przełożonej konwentu braniewskiego, czyli do 6 września 1809 roku. Wówczas to włożone zostały do trumny ze zwłokami tejże siostry, a następnie umieszczone w podziemiach kościoła parafialnego pod wezwaniem św. Katarzyny. Już bowiem od 1742 roku w części tychże podziemi znajdowało się miejsce wiecznego spoczynku sióstr katarzynek.

Wkrótce po pogrzebie owej przełożonej podziemie to zostało zamknięte na polecenie władz miejskich. Otwarto je ponownie dopiero w 1929 roku, gdy postanowiono zainstalować ogrzewanie w kościele. Siostry rozpoczęły wówczas poszukiwania doczesnych szczątków swej duchowej Matki. W wymienionej części podziemia odnalazły trzydzieści trumien zmarłych współsióstr. W ostatniej, oznaczonej nazwiskiem wspomnianej siostry przełożonej, oprócz dobrze zachowanego szkieletu, znalazły u jego kończyn dolnych osiemnaście kości pochodzących z kręgosłupa, żeber, rąk i nóg. Z całą pewnością nie należały one do owego szkieletu. Różniły się bowiem od pozostałych kolorem ciemnobrązowym, sugerującym dłuższy okres przechowywania. Były zatem szczątkami Reginy Protmann. Przeniesiono je więc do nowego klasztoru *Regina Coeli* i otoczono należną czcią[4].

Relacja o powyższym wydarzeniu zamieszczona została w *Łączniku Zgromadzenia*[5], w numerze 12 z lutego 1931 roku. Dwa lata później siostry podały kolejną informację na temat doczesnych szczątków Reginy. Otóż z okazji obchodzonego jubileuszu 350-lecia zgromadzenia włożone zostały do relikwiarza o wymiarach: 50 cm długości, 20 cm szerokości i 30 cm wysokości, przypominającego kształtem trumienkę, a wykonanego ze szkła i srebrnej blachy.

W październikowym numerze *Łącznika Zgromadzenia* z 1935 roku przedstawione były dalsze ich dzieje. W Braniewie bowiem, w klasztorze *Regina Coeli*, na pierwszym piętrze, w pokoju usytuowanym naprzeciw zakrystii, urządzono oratorium Matki Reginy, poświęcone 15 sierpnia 1935 roku, a w nim umieszczono relikwiarz św. Katarzyny — patronki zgromadzenia oraz doczesne szczątki Założycielki. Siostry dołączyły też do nich modlitewną inskrypcję: „O Boże, uczcij przez cud pokorną Służebnicę Twoją".

Pieczołowicie przechowywane relikwie znajdowały się w tym pomieszczeniu do czasu drugiej wojny światowej. Kiedy 1 czerwca 1941 roku oratorium zamieniono na gabinet lekarski szpitala polowego, siostry przeniosły relikwiarz swej Założycielki w inne, bezpieczniejsze miejsce, a podczas bombardowania do schronu.

Pod koniec działań wojennych, gdy front nadciągał w kierunku Braniewa, w lutym 1945 roku siostry opuściły miasto. Część z nich przedostała się do Świętej Siekierki (dawniej *Heiligenbeil*, a obecnie *Mamonowo*, obwód kaliningradzki WNP). Tam zorientowały się, że doczesne szczątki Reginy Protmann pozostały w klasztorze *Regina Coeli*. Dwie zakonnice powróciły więc spiesznie do Braniewa,

---

[4] Tamże, s. 43, przypis 50.

[5] Druk do użytku wewnętrznego sióstr przechowywany w archiwum zgromadzenia w Braniewie.

zabrały je i znów szczęśliwie dotarły do Świętej Siekierki. Zmuszone iść dalej, oddały relikwiarz pod opiekę księdza Jana Westpfahla, miejscowego proboszcza parafii rzymskokatolickiej.

O dalszych dziejach doczesnych szczątków Reginy Protmann poinformował siostry tenże proboszcz w relacji spisanej 19 września 1963 roku, w związku z prowadzonym już wówczas procesem beatyfikacyjnym Reginy Protmann, założycielki Zgromadzenia Sióstr św. Katarzyny Dziewicy i Męczennicy[6]. Ksiądz Westpfhal oświadczył, że po odejściu sióstr z jego parafii zakopał relikwiarz, a sam opuścił plebanię. Kiedy powrócił w maju 1945 roku, odnalazł relikwiarz wprawdzie na podwórzu domu, ale na szczęście w stanie nie naruszonym. Relikwiami opiekował się do 11 grudnia 1945 roku, tzn. do chwili otrzymania pozwolenia na wyjazd do Berlina. Wtedy to wyjął szczątki Reginy Protmann z relikwiarza, owinął je w papier i ukrył w piasku pomiędzy belkami na strychu domu, w którym mieszkał po drugim już wysiedleniu. Zabrał ze sobą jedynie dwie kości z kręgosłupa, które pod koniec 1945 roku przekazał siostrom św. Katarzyny w Berlinie. Jedna pozostała w Berlinie, drugą natomiast zabrała ówczesna przełożona generalna. Obie przywiezione były w 1963 roku, już po rozpoczęciu procesu beatyfikacyjnego Reginy Protmann, do Domu Generalnego sióstr katarzynek mieszczącego się w Grottaferrata koło Rzymu.

Te niezwykle cenne dla sióstr relikwie Matki założycielki złożone zostały 17 marca 1964 roku do szkatułki i umieszczone w niszy usytuowanej centralnie w Domu Generalnym zgromadzenia. Reszta doczesnych szczątków Reginy Protmann, ukrytych przez księdza Westpfahla, pozostawała wciąż w Mamonowie.

II. „RĘCE KAPŁAŃSKIE TE RELIKWIE UKRYŁY i RĘCE KAPŁAŃSKIE MUSZĄ JE ODNALEŹĆ"

Wszelkie próby dotyczące odzyskania relikwii, podejmowane przed 1991 rokiem, nie dawały oczekiwanych rezultatów. Wynikało to z faktu niemożności dotarcia do Świętej Siekierki vel *Mamonowa*, małego miasteczka w strefie nadgranicznej, oddalonego od Braniewa o czternaście zaledwie kilometrów. Przyczyną były oczywiście względy polityczne.

Mamonowo, położone w dzisiejszym obwodzie kaliningradzkim vel królewieckim, stało się w 1991 roku miejscem historycznie ważnym dla całej wspólnoty sióstr św. Katarzyny. Tam bowiem, w czasie wypraw poszukiwawczych, odnalezione zostały w dniach 20 kwietnia i 17 maja 1991 roku doczesne szczątki Reginy Protmann, założycielki Zgromadzenia Sióstr św. Katarzyny Dziewicy i Męczennicy.

Cztery wyjazdy do Mamonowa poprzedziły staranne przygotowania. Sprawa bowiem odszukania relikwii Matki Założycielki odżyła już wiosną 1990 roku, podczas pobytu w Braniewie przełożonej generalnej Zgromadzenia — s.M. Benedykty Kötter. Wtedy to ksiądz dziekan Tadeusz Brandys wyraził gotowość udzielenia pomocy w ich odnalezieniu, a do współpracy zaprosił mgra

[6] Kopia oryginału w archiwum zgromadzenia.

Romana Hyczkę, dyrektora Szkoły Podstawowej w Szylenach k. Braniewa, utrzymującego stałe kontakty z nauczycielami szkół w Kaliningradzie i często przejeżdżającego przez Mamonowo. Znał on władze tegoż miasteczka oraz możliwości uzyskania zezwolenia na przekroczenie granicy polsko-radzieckiej w Gronowie/Mamonowie, a także zatrzymania się w tej miejscowości.

Zanim zostały podjęte starania o zezwolenie na wyjazd do Mamonowa, zadbano o uzyskanie dokładnego planu tegoż miasta, zawierającego nazwy ulic przedwojenne i obecne, a także o adresy ludzi mieszkających tam dawniej. Chodziło bowiem o ustalenie położenia domu, w którym zostały ukryte relikwie Służebnicy Bożej Reginy Protmann. W rozstrzygnięciu tej kwestii napotkano na poważne trudności, ponieważ ks. J. Westpfahl, konsultant sióstr, zmarł w 1977 roku. Z kolei na otrzymanych mapach i planach miasta nie odnaleziono poszukiwanej ulicy, gdyż jak się później okazało, dzisiejsze osiedle, na którym usytuowana jest dawna ulica Parschauerweg, zostało wybudowane dopiero w latach 1938–1939 i dlatego nie było oznaczone na przedwojennych planach miasta.

Aby postąpić zgodnie z prawem kościelnym i nadać sprawie charakter urzędowy, ułatwiający otrzymanie zgody władz radzieckich na przekroczenie granicy, siostry zwróciły się z prośbą o pomoc do biskupa warmińskiego Edmunda Piszcza, który powołał pięcioosobową komisję w składzie:

— ks. kanonik Tadeusz Brandys, dziekan dekanatu Braniewo — przewodniczący komisji,

— s.M. Waleria Kilian — przełożona polskiej prowincji Zgromadzenia Sióstr św. Katarzyny Dziewicy i Męczennicy w Braniewie,

— s.M. Józefa Krause — postulator procesu beatyfikacyjnego Służebnicy Bożej Reginy Protmann,

— ks. Józef Midura — proboszcz parafii św. Józefa Robotnika w Szylenach i prefekt parafii św. Katarzyny w Braniewie,

— mgr Roman Hyczko — delegat świecki, tłumacz, pełnomocnik do spraw organizacyjnych.

Wymienieni członkowie komisji złożyli 2 maja 1990 roku w Konsulacie Generalnym w Gdańsku dokumenty wymagane do uzyskania zgody na wjazd do Mamonowa. Oczekiwali na nią dwa miesiące, gdyż sprawa trafiła aż do władz centralnych w Moskwie.

Po dopełnieniu wszelkich formalności komisja przekroczyła granicę polsko-radziecką w Gronowie/Mamonowie. Wizytę tę uznano za oficjalną i dlatego do punktu granicznego w Mamonowie przybyła delegacja władz radzieckich, m.in. burmistrz miasta, dyrektor miejscowego szpitala, pracownicy KGB, przedstawiciel Kościoła prawosławnego i pracownicy Wydziału Wyznań z Kaliningradu.

Po oficjalnym powitaniu na granicy i przeprowadzeniu dłuższych rozmów na temat celu wizyty zezwolono Komisji Kościelnej z Braniewa na wjazd do Mamonowa w asyście trzech samochodów radzieckich. Strona radziecka nie wierzyła jednak, że chodziło tylko o odnalezienie relikwii Reginy Protmann, posądzała członków komisji o szpiegostwo.

Komisja przystąpiła natychmiast do zlokalizowania ulicy i położenia domu nr 7, gdzie mieszkał ostatnio ks. Jan Westpfahl. Okazało się to bardzo trudne, gdyż wiele zabudowań uległo zniszczeniu podczas działań wojennych bądź przebudowano po

wojnie. Jeszcze inne domy zostały nowo zbudowane. Nikt też z mieszkających tam ludzi nie potrafił dopomóc w tej sprawie.

Podczas lustracji terenu ks. dziekan T. Brandys sfilmował kamerą wideo większość domów interesujących komisję, w czym nie stawiano mu przeszkód. Po południu Komisja Kościelna zmuszona była opuścić Mamonowo, mimo że miała zezwolenie na pobyt dwudniowy. Przed odjazdem przedstawiciele władz radzieckich wyrazili jednak zgodę na ponowny przyjazd komisji z Braniewa, gdy poszukiwany obiekt zostanie dokładnie zlokalizowany. Należy zaznaczyć, że zarówno burmistrz Mamonowa Mikołaj Laszko, jak i dyrektor szpitala Walentyn Gurow, aczkolwiek należeli do grupy oficjalnej, od początku byli życzliwie ustosunkowani do sprawy interesującej Polaków. Później dołączył do nich także lekarz Włodzimierz Pek, pracujący w miejscowym szpitalu.

Tak bardzo trudna wizyta nie przyniosła jednak oczekiwanych rezultatów. Wizyta stała się natomiast bodźcem do podjęcia dalszych wysiłków w celu uzyskania dokładniejszego planu Mamonowa oraz adresów ludzi dawniej tam mieszkających.

Jesienią 1990 roku udało się siostrom z Braniewa, dzięki pomocy przełożonej prowincjalnej katarzynek z Berlina s.M. Bonawentury Pokart CSC, zdobyć adres p. Hansa Porscha ze Schneverdingen, mieszkającego w Świętej Siekierce do 1945 roku, właśnie przy poszukiwanej ulicy Parschauerweg nr 3. Upłynęło jednak kilka miesięcy, zanim doszło do spotkania z tym panem. Przyczyną były trudności związane z uzyskaniem wizy do Związku Radzieckiego dla p. Porscha — obywatela niemieckiego.

W tym też czasie inny jeszcze były mieszkaniec *Heiligenbeil*, p. Erwin Schemmerling, nadesłał do Braniewa za pośrednictwem lekarza Włodzimierza Peka z Mamonowa oraz lekarza Ryszarda Płoskiego z Braniewa, plan miasta *Heiligenbeil*, na którym zaznaczona była odręcznie poszukiwana ulica i dom nr 7. Na podstawie tego planu sprecyzowano nowe położenie domu i ustalono termin drugiego wyjazdu do Mamonowa na 14 listopada 1990 roku.

Ta druga wizyta była oficjalna, podobnie jak pierwsza. Poprzedziły ją starania o uzyskanie zezwolenia na wjazd i pobyt w Mamonowie. Odbyło się też na granicy urzędowe powitanie przez przedstawicieli władz radzieckich. Po krótkim ustaleniu programu wizyty wszyscy udali się do dzielnicy Mamonowa, położonej na lewej stronie miasta. Tam rozpoczęto szczegółowe porównywanie ulic i domów z map niemieckich ze stanem faktycznym. Przeszukiwany teren sfilmowano kamerą wideo. Wtedy też stwierdzono, że ulicy wskazanej na planie p. Schemmerlinga nie ma i nie było w tym miejscu. Zainteresowano się wówczas inną ulicą, położoną najbliżej, noszącą obecnie nazwę Stachanowskaja. Z wielkim prawdopodobieństwem przyjęto ją za dawną ulicę Parschauerweg. Kamerą wideo sfilmowano znów dokładnie domy usytuowane z obydwu stron.

Chociaż i ta druga wizyta nie powiodła się, okazała się jednak bardzo pomocna w dalszych ustaleniach, aczkolwiek przedstawiciele władz radzieckich nie byli nadal w pełni przekonani, że komisji polskiej chodzi tylko i wyłącznie o znalezienie doczesnych szczątków Założycielki Zgromadzenia sióstr św. Katarzyny. W mieście natomiast krążyła wiadomość, że Polacy szukają jakiejś „złotej ścianki" ukrytej przez Niemców w którymś z domów.

Po powrocie do Braniewa komisja doszła do wniosku, że w odnalezieniu poszukiwanego domu może dopomóc jedynie były mieszkaniec tejże ulicy sprzed 1945 roku — p. Hans Porsch. Strona bowiem radziecka dała do zrozumienia, że trzecia wizyta powinna być ostateczną, ponieważ Mamonowo jest nie tylko miasteczkiem położonym w strefie nadgranicznej, ale także ważnym i dużym obiektem wojskowym. Z tego zapewne faktu wynikały też ciągłe trudności związane z uzyskaniem zezwolenia na wjazd i swobodne poruszanie się po mieście.

Z uwagi na zły stan zdrowia p. Porscha i wymienione już okoliczności, postanowiono spotkać się z nim w jego domu w Schneverdingen. Dnia 12 kwietnia 1991 roku nastąpił wyjazd do Niemiec czteroosobowej delegacji z Braniewa w składzie: ks. dziekan Tadeusz Brandys, mgr Roman Hyczko, s.M. Chryzostoma Palmowska CSC i s.M. Magdalena Krebs CSC. W drodze zatrzymano się w Domu Prowincjalnym sióstr katarzynek w Berlinie. Okazało się, że tamtejsza przełożona prowincjalna uzyskała od p. Ilse Vögel z Berlina kopię projektu nowego planu Mamonowa, obejmującego także osiedle wraz z poszukiwaną ulicą. Następnego dnia rano delegacja braniewska w towarzystwie siostry przełożonej z Berlina, udała się w dalszą drogę, zabierając ze sobą potrzebne plany miasta, różne zdjęcia oraz kasetę wideo nakręconą w Mamonowie.

Pan H. Porsch, po obejrzeniu kasety wideo i na podstawie dostarczonych mu planów *Heiligenbeil*, określił dokładnie położenie ulicy Parschauerweg i domu nr 7. Było to zgodne z ostatnim przypuszczeniem komisji. Okazało się bowiem, że chodzi o obecną ulicę zwaną Stachanowskaja i dom nr 5. Numeracja zmieniła się z powodu zburzenia budynku, w którym mieszkał p. H. Porsch. Dawny dom nr 7 został więc oznaczony numerem 5.

Po powrocie z Niemiec rozpoczęto natychmiast przygotowania do trzeciej wyprawy. Z powodu dłuższej nieobecności w Braniewie niektórych członków komisji zmienił się jej skład. Do ks. dziekana Brandysa, s.M. Walerii Kilian i mgra R. Hyczki dołączyła s.M. Magdalena Krebs. Przygotowaniom do tej wizyty towarzyszyły znowu żarliwe modlitwy sióstr, kapłanów oraz ludzi życzliwych dla sprawy odnalezienia relikwii.

Po otrzymaniu zgody na przekroczenie granicy rano 20 kwietnia 1991 roku, po uroczystej mszy św. w intencji beatyfikacji Matki Reginy oraz o błogosławieństwo Boże w ważnych sprawach tego dnia, odprawionej w kaplicy Domu Prowincjalnego w Braniewie, członkowie komisji, zaopatrzeni w sprzęt oświetleniowy, fotograficzny oraz narzędzia do poszukiwań, wyruszyli w drogę.

Na punkcie granicznym powitali ich tym razem już tylko gospodarze Mamonowa. Było to bardzo korzystne ze względu na swobodę poszukiwań i wytworzenie serdecznej, szczerej atmosfery. W mieście okazało się, że właścicielka poszukiwanego domu przebywa w szpitalu na leczeniu, a mąż jest w pracy, z której wróci dopiero wieczorem. Pani Aleksadra Popowa (zwana Saszą) wyszła jednak na przepustkę do domu i udostępniła komisji dom w celu przeprowadzenia poszukiwań. Wkrótce nadeszła też jej matka oraz teściowa — Daria Popowa, mieszkająca poprzednio w tym domu, wraz z pięciorgiem dzieci, przez 27 lat. Mąż zginął na wojnie. Wdowa ta wyjaśniła, że ponieważ nie było mężczyzny w domu, więc nie miał go kto remontować, dlatego przetrwał w pierwotnym stanie.

Mamonowo, ul. Stachanowskaja 5 (dawniej Święta Siekierka lub Heiligenbeil, Parschauerweg 7). Dom, w którym zostały odnalezione relikwie Służebnicy Bożej Reginy Protmann. Strzałka wskazuje miejsce ich ukrycia.

Zanim rozpoczęto poszukiwania, pani Sasza, zapytana przez członków komisji o pamiątki po dawnym właścicielu, pokazała naczynie liturgiczne służące do noszenia Komunii św. chorym oraz mocno zniszczone (przez robaki i szczury) luźne kartki z książek religijnych. Utwierdziło to komisję w przekonaniu, że w domu tym mieszkał kapłan katolicki.

Po dokładnym obejrzeniu strychu komisja doszła do wniosku, że szczyt, tzw. *Giebel*, o którym pisał ks. J. Westpfahl w swoim oświadczeniu, dotyczy części strychu nad pokoikiem znajdującym się po lewej stronie przy wejściu. Podjęto więc prace poszukiwawcze w tym pomieszczeniu. Prowadzono je w bardzo trudnych warunkach, klęcząc lub leżąc. Utrudniały je tumany kurzu, piasek, trociny, brak wentylacji i światła dziennego. Przeszukiwano poszczególne sektory pomiędzy belkami, wypełnione piaskiem, gliną i trocinami. Początkowo odnajdywano jedynie zniszczone kartki papieru, zapisane pismem drukowanym lub odręcznym. Część z nich pochodziła z brewiarza lub innych książek o treści religijnej. Nieco później odnaleziono po lewej stronie sufitu, przy belce dachu, pozłacaną patenę, służącą do odprawiania mszy świętej, a około godz. 13^{00} członkowie komisji zauważyli pierwszą kość, leżącą wśród brązowego piachu, wiórów z drewna i grudek ziemi. Był to, jak stwierdził obecny tam lekarz radziecki — W. Pek, jeden z kręgów szyjnych i to bardzo stary. Radość członków komisji była ogromna. Dalsze energiczne poszukiwania, przeprowadzone tegoż dnia, nie przyniosły oczekiwanych efektów.

Komisja zdawała sobie jednak sprawę z tego, że powinno tam być ukrytych więcej kości, widziała też potrzebę wznowienia pracy w przyszłości. Przed opuszczeniem domu uzgodniła więc z gospodynią możliwość ponownego przybycia w celu dokonania dłuższych i dokładniejszych penetracji.

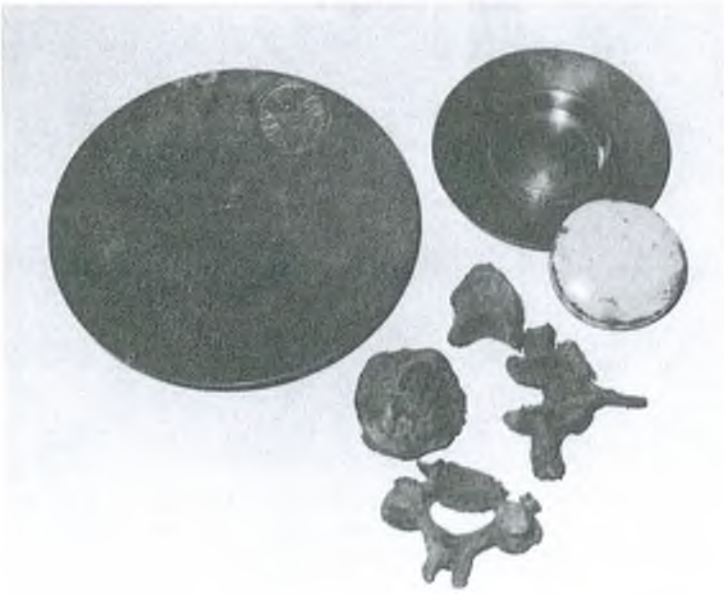

Doczesne szczątki Służebnicy Bożej Reginy Protmann oraz naczynia liturgiczne odnalezione w Mamonowie, ul. Stachanowskaja 5, dnia 20 kwietnia i 17 maja 1991 r.

Gdy przed odjazdem członkowie komisji dziękowali burmistrzowi miasta, dyrektorowi miejscowego szpitala oraz lekarzowi W. Pekowi za udzieloną pomoc w poszukiwaniach relikwii Reginy Protmann, wszyscy wyrażali wielką radość z faktu odnalezienia kości. Burmistrz Mamonowa, Mikołaj Łaszko, powiedział publicznie, wskazując ręką w górę, że sprawił to Bóg. Wyraził też prośbę, by w przyszłości mógł uczestniczyć, wspólnie z pozostałymi osobami towarzyszącymi komisji, w beatyfikacji Służebnicy Bożej Reginy Protmann.

Po powrocie do Braniewa członkowie komisji przekazali odnalezioną relikwię przełożonej generalnej — s.M. Benedykcie Kötter CSC, przebywającej w tym czasie w Domu Prowincjalnym. Ten niezwykły dla sióstr dzień zakończony został odśpiewaniem dziękczynnego *Te Deum*.

Mimo przeżywanej radości członkowie komisji uważali jednak, że żmudne poszukiwania nie zostały sfinalizowane. Byli przekonani, że należy raz jeszcze przeszukać cały strych. Postanowili udać się tam ponownie, lecz nieoficjalnie, by nie zwracać na siebie uwagi władz radzieckich. Zadecydowali, że pojedzie tylko dwóch członków komisji — ks. dziekan T. Brandys i mgr R. Hyczko. Wyjazd ten był konieczny także z powodu uzyskania oświadczeń o prawdziwości poszukiwań

i odnalezienia relikwii od osób ze strony radzieckiej zaangażowanych bezpośrednio w tę sprawę. Chodziło też o wyrażenie wdzięczności gospodarzom miasta i odnalezionego domu za umożliwienie poszukiwań i okazaną pomoc.

Czwarty wyjazd nastąpił już 17 maja 1991 roku. Stosownie do życzenia członków komisji odbył się jedynie za zgodą straży granicznej i gospodarzy Mamonowa. Wizyta została zaplanowana na dwa dni, aby wystarczyło czasu na dokładne przeszukanie całego strychu, każdego nawet centymetra ziemi, każdej grudki.

Trud podjęty w tym dniu zaowocował odnalezieniem dalszych trzech kości Reginy Protmann na strychu przeszukiwanego domu. Były to: trzon kręgu piersiowego, rzepka z kolana oraz łuk kręgu piersiowego. Przed opuszczeniem pomieszczenia zabrano też trochę ziemi, w której przez 46 lat znajdowały się doczesne szczątki Służebnicy Bożej z Braniewa[7].

Niełatwo dziś stwierdzić, czy wszystkie szczątki Reginy Protmann, ukryte w Mamonowie, zostały odnalezione. Nie wiadomo bowiem, ile kości ukrył ks. J. Westpfahl. Z relacji ks. dziekana T. Brandysa i mgra R. Hyczki wynika jednak wyraźnie, że podczas tej tak bardzo dokładnej i żmudnej pracy poszukiwawczej nie pominięto niczego.

Po czwartej wizycie w Mamonowie komisja — wyznaczona przez ks. biskupa E. Piszcza — uznała swoją pracę przy poszukiwaniu relikwii Służebnicy Bożej Reginy Protmann za zakończoną. Spełnione też zostało pragnienie ks. dziekana T. Brandysa, który mimo początkowych niepowodzeń często powtarzał: „Ręce kapłańskie te relikwie ukryły i ręce kapłańskie muszą je odnaleźć".

W podsumowaniu prac związanych z poszukiwaniem relikwii swej Założycielki w Mamonowie, siostry stwierdziły, że zabiegom tym towarzyszyła w sposób wyczuwalny stała pomoc Boża, wypraszana przez nieustanną modlitwę sióstr, kapłanów i ludzi świeckich. Podkreśliły też wielkie oddanie członków komisji i osobiste poświęcenie. Zwróciły również uwagę na szczególne zaangażowanie ks. dziekana T. Brandysa i mgra R. Hyczki, którzy z przedziwną energią potrafili pokonywać wszelkie trudności związane z uzyskaniem zezwolenia na czterokrotny wjazd i pobyt w Mamonowie.

Warto też odnotować, że władze radzieckie, mimo odmiennych ideologii, zezwoliły na poszukiwanie na swoim terytorium relikwii nieznanej im katolickiej zakonnicy, zmarłej w 1613 roku. Przedstawiciele władz radzieckich, początkowo bardzo nieufni, okazywali surowość wobec komisji braniewskiej, która później przerodziła się w uczynność, służenie radą i pomocą, a po odnalezieniu relikwii w wielką radość. Uznali w tym nawet pomoc Bożą.

Na szczególną uwagę zasługuje też wprost niezwykłe ocalenie domu, w którym ukryte zostały doczesne szczątki Reginy Protmann. Okazało się, że był to jedyny dom, wśród stojących obecnie przy tejże ulicy po stronie nieparzystej, który nie był remontowany i zachował swój wygląd pierwotny aż do czasu poszukiwań[8].

---

[7] Szczegółowe sprawozdanie z czterech kolejnych wypraw do Mamonowa znajduje się w archiwum zgromadzenia.

[8] Por. M. K r e b s, Powrót doczesnych szczątków Służebnicy Bożej Reginy Protmann z Mamonowa do Braniewa, w: *Posłaniec Warmiński czyli Kalendarz Maryjny na rok 1992*, Olsztyn 1991, s. 110–120.

Przedziwnym zrządzeniem losu relikwie Założycielki Zgromadzenia Sióstr św. Katarzyny Dziewicy i Męczennicy przenoszone były w ciągu wieków kilka razy w różne miejsca i wciąż na nowo odnajdywane. Tak też było i teraz, aczkolwiek wydawało się, że miejsce, w którym się znajdują, jest po ludzku sądząc zupełnie niedostępne. W tych ostatnich dziesiątkach lat, pełnych dramatyzmu i doświadczeń, ręce kapłanów przyczyniły się do ich zachowania. W ten sposób spełniła się zapewne prośba sióstr, wyrażona w modlitewnej inskrypcji z 15 sierpnia 1935 roku, o uczczenie pokornej Służebnicy Bożej.

Doczesne szczątki Reginy Protmann wróciły zatem z terytorium Związku Radzieckiego do Braniewa niepostrzeżenie, tak jak ciche i skromne było też życie tej wielkiej Córy ziemi warmińskiej.

DIE UNGEWÖHNLICHE GESCHICHTE DER LEIBLICHEN ÜBERRESTE DER DIENERIN GOTTES REGINA PROTMANN

ZUSAMMENFASSUNG

Der Artikel besteht aus zwei Teilen. Im ersten Teil, dessen Titel die Worte der Regina Protmann bilden: „Wie Gott will", wurde die Geschichte der Gebeine der Gründerin der Kongregation der Schwestern von der heiligen Katharina, Jungfrau und Martyrin seit ihrem Tode am 18. Januar 1613 bis zum Februar 1945 dargestellt. Als die Front des 2. Weltkrieges näher kam, verliessen die Schwestern das Kloster „Regina Coeli" in Braunsberg und verbargen den Reliquienschrein in Heiligenbeil (heute Mamonowo in der ehemaligen UdSSR). Im Abschluss dieses Teiles befindet sich der Bericht des Pfarrers Johannes Westpfahl, in dessen Obhut die Schwestern die leiblichen Überreste ihrer Mutter hinterliessen. Dieser Bericht stammt aus dem Jahre 1963 nach der Eröffnung des Seligsprechungsprozesses der Regina Protmann in Rom. Es wurden damals auch zum Generalat der Schwestern von der heiligen Katharina zwei Knochen der Gründerin der Kongregation gebracht, welche der Pfarrer von Heiligenbeil im Jahre 1945 mitnahm und den Schwestern von der heiligen Katharina in Berlin übergab. Die übrigen blieben in Mamonowo.

Der Titel des zweiten Teiles ist entnommen aus der Aussage des Herrn Dekan Tadeusz Brandys, Vorsitzender der Kirchenkommission einberufen durch den Bischof von Ermland Edmund Piszcz. Ihr Ziel war die in Mamonowo verborgenen Reliquien ausfindig zu machem. In diesem Teil werden die Vorbereitungen zur Reise beschrieben sowie der Verlauf der vier Reisen dorthin. Vorher wurden Stadtpläne aus der Vorkriegszeit aufgesucht, dann folgten die Versuche der Feststellung der gesuchten Strasse und des Hauses, in welchem die Reliquien verborgen waren, und es wurden auch Leute gesucht, welche dort bis 1945 gewohnt haben (Pfarrer Westpfahl verstarb im Jahre 1977) usw. Danach wird die zweimalige, scheinbar erfolgslose Penetration des Geländes beschrieben, die Reise der Kommission nach Deutschland zwecks Bestätigung der vermutlichen Situierung der Strasse und der Lage des Hauses durch einen ehemaligen Bewohner der Strasse, Herrn Porsch, und endlich die Konkretisierung des Begäudes in Mamonowo, das Auffinden der Eigentümer des Hauses, das Erlangen ihres Einverständnisses zu den Arbeiten verbunden mit dem Suchen nach den Reliquien sowie die Auffindung der Reliquien während der zweimaligen Reisen (20. April und 17. Mai 1991). Im Abschluss wird betont, dass die leiblichen Überreste von Regina Protmann mehrmals während der Jahrhunderte den Platz ihrer Ruhestätte änderten und immer aufgefunden wurden. So geschah es auch jetzt, obwohl das Gebiet, auf welchem sie sich befanden, bis vor kurzem noch völlig unzugänglich war.